Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolikiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego“

Nr. 19 Katowice, 24 sierpnia 1930 Rok V

Baczność! Druchny, Druhowie! Baczność!

Otwarcie I. Wystawy Związkowej

dnia 6 września 1930 w Król. Hucie, Kat. Dom Związkowy, ulica Wolności 47 po południu o godzinie $^1/_2$5.

Zjazd delegowanych S. M. P.

dnia 6 września 1930 o godzinie 17$^1/_2$ w Królewskiej Hucie w auli żeńskiego gimnazjum przy ulicy Rejtana.

Zlot młodzieży męskiej i żeńskiej

odbędzie się w niedzielę, 7 września 1930 w Król. Hucie. Zbiórka przy Hali Targowej o godzinie 9. W tym zlocie wszyscy członkowie S. M. P. powinni wziąć udział.

Druchny! Druhowie! przybywajcie masowo!

Tobie Najdostojniejszy Protektorze

Zmarł nam nieodżałowanej pamięci protektor Śląskiego Związku Młodzieży Polskiej, śp. ks. biskup Arkadjusz Lisiecki. Nie pozostaliśmy jednakże sierotami, bo należymy do ogólnego Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu, na którego czele stoi jako Najdostojniejszy Protektor J. Em. ks. kardynał Prymas Hlond. Otóż w bieżącym miesiącu obchodzi Jego Eminencja ks. kardynał Prymas srebrny Jubileusz Swego kapłaństwa. Młodzież śląska, nie chcąc się spóźnić przy uczczeniu ukochanego protektora, pośpieszyła gremjalnie do Wielkich Piekar, gdzie to w dniu 15 sierpnia b. r. Jego Eminencja przebywał, i złożyła mu wyrazy serdecznego przywiązania i szczerych życzeń w formie pięknych deklamacyj. Podczas obiadu na probostwie wystąpiła młodzież w korowodzie przemówień jubileuszowych. Najprzód wystąpił druh Skowronek, który w imieniu czynnych członków wygłosił piękny wiersz, następnie wystąpił druh Gryc, który w mundurze górnika wyraził życzenia w imieniu członków-górników, druh Domin imieniem druhów-robotników, druh Ciszek imieniem druhów-rzemieślników, druh Zdebik imieniem druhów-Cieszyniaków i druchna Płochówna imieniem S. M. P. Ż. Wszystkie przemówienia oklaskiwano hucznie. Ks. prałat Pucher w podniosłych słowach zagaił całą uroczystość, a p. dyr. Grządziel uzupełnił występy druhów krótkiem przemówieniem, by Najdostojniejszy ks. kardynał-protektor w tych nieudolnych słowach dopatrzył się złotych serc młodzieży śląskiej, o których w jednym z przepięknych Swoich listów pasterskich wspomina i by raczył przyjąć te szczere życzenia, by w czerstwem zdrowiu i szczęściu dożył złotych godów Swego kapłaństwa. Okrzykiem na cześć Najdost. Jubilata zakończył p. Grządziel przemówienie.

W rzewnych słowach podziękował J. Em. ks. kardynał Prymas tak młodzieży jak i obecnym i zwrócił się do duchowieństwa śląskiego w tak podniosłych i serdecznych słowach, że wszyscy kapłani do głębi byli wzruszeni.

Ecce Sacerdos magnus! Oto kapłan wielki! Tak Czcigodnego Kapłana - Jubilata uczczono krótką, ale szczerą uroczystością i młodzież polska jest dumna, że na jej czele stoi jako najukochańszy protektor taki kapłan-hetman, za którym każdej chwili gotowa kroczyć do walki i obrony zasad Bożych i narodowych. Młodzież śląska jako pierwsza składała Swemu najdostojniejszemu protektorowi swoje hołdy i życzenia.

Ad multos annos! M.

Apel do wszystkich weteranów tow. św. Alojzego na G. Śląsku.

Dla uczczenia zasług, położonych przez naszych pierwszych pionierów towarzystwa młodzieży na G. Śląsku już od roku 1871 zostaje podczas I-szej Śląsk. Wystawy Związku Młodzieży Polskiej otwarty osobny dział pamiątek naszych najstarszych towarzystw p. t.: „Drogie pamiątki Towarzystwa św. Alojzego z czasów niewoli“.

Wystawa ta będzie obejmowała historję naszych związków od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy ze szczególnem uwzględnieniem okresu z lat niewoli pruskiej do chwili zmartwychwstania naszej kochanej ojczyzny.

W imię dobra naszego związku i dla uprzytomnienia obecnemu pokoleniu naszej zaszczytnej historji związkowej, zwracamy się do wszystkich, którzy mają jakiekolwiek materjały, fotografje, odznaki, czapki,



Wicek „ślimto" bo się spóźnił na zlot. — Ty się nie spóźnisz!

dyplomy, akta, kroniki, księgi protokółów, pieczątki, ewentl. chorągwie, sztandary i inne zabytki historyczne, może i nawet z okresu walki kulturnej, z dalszych prześladowań ze strony władz pruskich i innych również ciekawych momentów, aby zechcieli nadesłać do Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach.

Wszystkich mogących się przyczynić do ułatwienia zebrania eksponatów, prosimy gorąco przyjść nam z pomocą do otwarcia takiego działu podczas wystawy i do założenia archiwum tak drogocenych pamiątek naszego Związku.

Pamiętać należy, że nie chodzi o ambicję jednostek, lecz o zasługi i honor naszego najstarszego Związku oświatowo-narodowego na ziemi śląskiej. I dlatego nie wolno nam dopuścić do zapomnienia czynów i faktów takich, które bez ogródek zasługują na rozgłos i szacunek, gdyż dzięki zasługom Towarzystwa św. Alojzego znaleźli wodzowie ruchu narodowego na ziemi śląskiej prawdziwych i idealnie przekonanych Polaków, którzy pierwsi zaśpiewali:

„Ty młodzieży wznoś sztandary,
Broń ojczyzny, broń twej wiary."

Wszelkich ustnych i listownych informacyj w tej sprawie udziela Sekretarjat Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

Na marginesie

Co robią wrogowie — a co my?

W ubiegłych dniach nawoływali komuniści we wszystkich krajach Europy dzieci, by one zamanifestowały na rzecz Sowjetów. Jedna z takich manifestacyj dziecięcych odbyła się w Berlinie, gdzie sześcioletnie bembasy przeganiano przez ulice z czerwonemi chorągiewkami w ręku. Nic dziwnego, że manifestacja ta skończyła się dla wielu dziatek fatalnie, bo małoletnie kruszyny przez 2 i więcej godzin prowadzić w upale lipcowym wśród kurzu ulic i dymu samochodów, to rzeczywiście surowość i brutalność, na którą zdobywają się li tylko ci, którym życie i zdrowie ludzkie funta kłaków nie warte. Dzienniki jednozgodnie ten sposób agitacji komunistycznej potępiają i wskazują na to, że kolumna sanitarna i pogotowie miejskie nigdy jeszcze nie miały tyle zasłabnięć do opatrywania, jak w tym dniu komunistycznej propagandy wśród dzieci.

Oto przykład jak wrogowie Boga i narodu nie śpią, ale korzystają z każdego środka agitacyjnego, by wszystkim zastrzyknąć dawkę rewolucyjną. To robią wrogowie, bo wiedzą, że niestety głupota ludzka jest takiem ziółkiem, które na każdym ugorze umysłowym się przyjmie.

A co my robimy? Nie wiemy, — co tam starsze społeczeństwo robi, bo narazie brak pewnego impulsu katolickiej akcji, ale S. M. P. od kilku miesięcy robi taki hałas, że już nawet Zakład Głuchoniemych telefonicznie zapytywał, co te krzyki mają znaczyć, bo nawet i ci całkiem głusi już usłyszeli, że S. M. P. coś robi.

Od kilku miesięcy słyszy się przez radjo i na zebraniach, posiedzeniach i konferencjach, jedno hasło: Wystawa, Zjazd delegowanych i Zlot! Kto tego hasła jeszcze nie usłyszał, ten naprawdę głuchszy od tamtych głuchych. Nie chce mi się w to wierzyć, by pomiędzy druhami, lub druchnami albo, co gorsze, między zarządowcami mieli być tacy, którzy się naszem dziesięcioleciem nie zainteresowali.

Druhowie, wymyjcie wasze uszy, bo, jeżeliście dotychczas jeszcze tego wołania nie usłyszeli, to musimy was poddać obserwacji lekarza uszu.

Nasz krzyk o dziesięcioleciu usłyszeli nawet nasi sąsiedzi za granicą.

W piśmie młodzieży czechosłowackiej „Vkas" umieszczono śliczny artykuł na temat naszego dziesięciolecia i Zlotu w Król. Hucie. Czesi zapewniają przyjazd w większej liczbie, to też już dzisiaj się cieszymy, że będziemy mogli naszych braci „Orlów" u siebie powitać.

Jeszcze dwa tygodnie dzielą nas od tej wspaniałej imprezy i wszyscy pilni druhowie, wszystkie skrzętne druchny uwijają się, by dokończyć prace przygotowawcze. Już nas dolatują ostatnie rżnięcia piły, druhów-stolarzy, ostatnie stuki młotów i zgrzyty tokarek, druhów-kowali i tokarzy, którzy dokończają eksponaty wystawowe. Druchny jeszcze szybko dokupują nowe motki nici, bo tyle już wyszyły, że im zabrakło, niektóre dorabiają ostatnie sztychy, cyzelują w obrusach ostatnie winiety, by robótki wystawowe jaknajstaranniej wypadły.

S. M. P. robi więc dużo i wytrwale, bo chce wspaniale udaną imprezą pokazać, że reprezentuje siłę, która się czynną pracą i akcją wywrotowej robocie wrogów przeciwstawia. Druchny! Druhowie, dalej do wykończenia zaczętej roboty! **Michał.**

WALENTY KRZĄSZCZ.

Nad przepaścią

(Ciąg dalszy.)

Gdzieś zdala dolatywały cięte dźwięki jakiejś orkiestry, rozgrzanem powietrzem niosły się harmonijne dźwięki dzwonów kościelnych. Wszystko pędziło gdzieś w radosnym pośpiechu, wszystko się radowało złotem słońcem i błyszcząco-lazurowem niebem.

Tylko Francek stał przybity i smutny przy oknie, patrząc osowiale na ruch uliczny. Matka prosiła go, żeby poszedł z nią do kościoła. Odmówił, wymawiając się niedyspozycją.

Teraz ujrzał zdążającego ulicą policjanta. Dawniej widok stróża bezpieczeństwa był mu zawsze obojętnym. Dziś tknęło go coś boleśnie pod sercem, jakiś wstyd i niepokój ogarnął jego duszę. Cofnął się w głąb pokoju, bacząc z lękiem, czy policjant nie skieruje swych kroków do bramy kamienicy, w której mieszkał z matką. Odetchnął z ulgą, kiedy policjant przeszedł mimo obojętnie.

Przesiedział aż do południa w niemem milczeniu na kanapie. Po południu wpadł do niego kuzynek Janek.

— Co robisz, jamniku? Czyż to nie skandal, w tak przecudny dzień w ciemnym pokoju marudzić? Nasze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej urządza na drabiniastych wozach wycieczkę do pobliskich gór. Jedziesz?

— Nie mam ochoty — burknął Francek, wciskając się w kąt kanapy.

— Tylko wczoraj miałeś ochotę pójść z Jurą na ordynarną stypę do propinacji — wyrzucał mu Janek. — Pono się ta wasza zabawa jakimś skandalem skończyła. Ubieraj się i chodź ze mną, wozy stoją już w pogotowiu na rynku.

— Dlaczego się ociągasz — wtrąciła matka. — Powinieneś skorzystać ze sposobności i zabawić się w gronie przyzwoitej młodzieży.

Dał się wreszcie nakłonić i wyszedł z kuzynem.

Na rynku stało kilkanaście umajonych i narodowemi chorągiewkami przyozdobionych wozów drabiniastych, zapełnionych szczelnie ochoczą młodzieżą. Wesołe okrzyki, niewinne żarty i śmiechy krzyżowały się w powietrzu. Na jednym wozie była i porządna kapela. Na dany przez prezesa znak huknęli muzykanci ze swych błyszczących instrumentów siarczystego marsza narodowego, tambor uderzył w bęben, a rozentuzjazmowana młódź poczęła kapeluszami w powietrzu wywijać i na wiwat krzyczeć. Umajone wozy ruszyły ociężale z rynku, tocząc się w stronę modrych gór.

Mieszczanie wychylili ciekawe twarze z okien kamienic, uśmiechając się pobłażliwie, wyszczerzone „frajlanki" powiewały chusteczkami, za wozami zaś pędziła cała chmara rozkrzyczanej dziatwy, przygłuszając chwilami wszystkie inne głosy piskliwym wrzaskiem.

Ożywił się też i Francek. Począł zarówno z innymi pokrzykiwać, rękami do taktu wymachiwać i pieśniom narodowym wtórować.

— Podoba ci się to towarzystwo — spytał go Janek.

W odpowiedzi objął go Francek za szyję i serdecznie ucałował.

Za pośrednictwem kuzynka zapoznał się też odrazu z innymi młodzieńcami, którzy go bardzo życzliwie przyjęli.

Na skręcie ulicy Blichowej zoczył z nagła Francek swego kumpana z wczorajszej zabawy tanecznej, Andrzeja, który się samotnie i jakiś znudzony po ulicy przechadzał.

— Andrzeju, Andrzeju! — skinął na niego Francek żywo ręką. — Zabierz się z nami.

Andrzej przystanął i wybałuszył ze zdziwienia oczy, skąd się naraz Francek znalazł wśród Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

— Zabierz się z nami, mówię ci i nie strugaj głupiej miny.

Więc Andrzej „potyrchał" za wozem pytając:

— Dokądże to w takiej paradzie?

— Do gór, do gór, bracie miły — zaintonował Francek.

— Przecież wiesz, że wieczorem jest biba u Goldmanna.

Na te słowa zamilkł znagła Francek i spochmurniał.

— Więc cóż z bibą? — nalegał Andrzej. — Przyjdziesz?

— Nie przyjdę — odparł Francek. — Ani mi si, śni. A tobie radziłbym również z nami się zabrać.

Andrzej, trzymając się za szczebel drabiny i biegnąc truchtem obok wozu, namyślał się jakiś czas wreszcie rzekł:

— Szkoda biby, kamracie. Będzie piwo, wódka, papierosy, gulasz, wszystko za darmo.

— Wrócimy z gór przed wieczorem, masz zatem zawsze jeszcze czas pójść do Goldmanna — przedstawiał mu Francek.

— Racja — odparł Andrzej. — Lecz jakże zabrać do kompanji? Jestem tu zupełnie nieznany i obcy.

(C. d. n.)

Doniesienia Związku

ZAPROSZENIE

na Zjazd Delegatów S. M. P. i Delegatek S. M. P.

który odbędzie się w dniach 6 i 7 września 1930 r. w Król. Hucie.

W sobotę 6 września:

Godz. 16,00: Nabożeństwo w kościele św. Jadwigi.

„ 16,30: Otwarcie I-szej Wystawy Związkowej w Kat. Domu Związk. ul. Wolności 47, róg ul. Chrobrego.

„ 17,30: Otwarcie Zjazdu Delegowanych w Gimnazjum żeńskiem (Liceum) ul. Rejtana.

1. Zagajenie przez ks. prałata Puchera i wspólna pieśń „O Stanisławie, patronie Ty nasz".
2. Przemówienie powitalne.
3. Wybór Prezydjum.
4. Sprawozdanie Zarządu Związku za rok 1929 i Komisji Rewizyjnej.
5. Dyskusja i udzielenie absolutorjum. Wspólna pieśń „Myśmy przyszłością narodu".
6. Wybór członków Rady Związkowej.
7. Wykład na temat „Czy sport zanika w S.M.P.?" Dla druchen: „Nasze kursy zawodowe".

P r z e r w a.

8. Referat p. radcy Grzesia: „Kwestja społeczna a młodzież" — dyskusja.
9. Wnioski — obowiązkowy abonament okólnika i pism organ.
10. Powzięcie rezolucyj.
11. Wolne głosy. — Wspólna pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

W niedzielę, 7 września

ciąg dalszy w sali hr. Reden ul. Katowicka.

Godz. 7,30: 12. „Co robić, aby pracę w S. M. P. popchnąć naprzód?"

13. „Czyśmy wrogami kwiatów i roślin?" — p. inż. Stupnicka.

14. Zakończenie.

Za Radę Związkową: *(—) ks. prałat Pucher.*

Za Zarząd Związku: *(—) ks. Józef Matuszek.*

Każde S. M. P. zobowiązane jest wysłać swoich delegatów wedł. art. 6 Związku Młodzieży Polskiej i zwrócić im uwagę na lokale w których odbędą się obrady.

Do dnia 26 bm. każdy zarząd winien posłać imienny spis delegatów (o ile ich dotąd nie podał na pocztówce, przesłanej 15 lipca przez Związek). Upraszamy usilnie, posługiwać się owemi pocztówkami. Stowarzyszenia zgłaszają za mało druhów na zlot do Król. Huty. Jak w Pszowie mogło nas być 1½ tysiąca, musi nas na zlocie być 3000. Czeskiej młodzieży przyjedzie przynajmniej setka! Nie dajmy się zawstydzić!!! To przecież nasze dziesięciolecie!!! Zbiórka wszystkich S. M. P. przy Hali Targowej o godz. 9-tej.

Na wystawę również mało zaagitowały niektóre zarządy! Śpieszcie ze zgłoszeniami! Do dnia 26 bm. jeszcze czas!

W dniu zlotu odbędą się od godziny 16-tej zawody sportowe i występy gimnastyczne gości zagranicznych i druhów naszych.

W poniedziałek, dnia 8 września odbędzie się w Król. Hucie zebranie o godz. 16-tej patronów, świeckich sympatyków i przyjaciół naszych S. M. P. Niniejszem zapraszamy wszystkich.

Prosimy do 26 bm. zgłosić ich adresy.

Druchny, Druhowie! Wszędzie i zawsze agitujcie za wystawą (od 6 do 9 IX) za zlotem (7 IX), występami sportowemi (7 IX) i zebraniem przyjaciół S. M. P. (8 IX).

Nasze Radjokomunikaty w piątki, o godz. 20-tej.

Zgłaszanie do p. w. oddziałów S. M. P.

Dotychczas pytano każdego uczestnika p. w. do jakiej organizacji należy i w statystyce P. U. (Państwowy urząd) podawano ilu członków poszczególnych organizacyj młodzieży należy do p. w.

Obecnie nastąpiła zmiana. Mianowicie będzie się w statystykach P. U. podawało jako członków S. M. P. tylko tych uczestników p. w., którzy zgłosili się do p. w. jako oddział zwarty p. w. z S. M. P. Oddział taki liczyć musi *przynajmniej 13 członków.* Natomiast członków S. M. P., którzy należą do tak zw. Oddziałów niestowarzyszonych (złożonych z młodzieży niezorganizowanej lub przynależnej do różnych organizacyj) nie będzie podawała statystyka P. U. jako członków naszej organizacji, lecz jako członków tych oddziałów niestowarzyszonych (luźnych). Ci członkowie S. M. P. *przepadają zatem dla naszej organizacji w statystyce.*

Prosimy Szan. Zarządy S. M. P., by zapisywały członków swych do p. w. *tylko grupami* przynajmniej po *13 druhów* i aby wyraźnie zaznaczyli i *domagali się od oficera p. w. zapisania tego,* że należą do p. w. jako oddział Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Zgłaszać należy grupy *najpóźniej do września,* gdyż po tym terminie nie będą zgłoszenia przez oficerów p. w. uwzględnione. Odbiór zgłoszenia winien oficer p. w. pokwitować, by S. M. P. miało dowód, że zgłoszenie zostało uskutecznione.

S. M. P. Janów urządza w niedzielę, 31 sierpnia br. poświęcenie sztandaru, połączone ze zlotem młodzieży okręgu mysłowickiego; w tymsamym dniu odbędzie się poświęcenie sztandaru S. M. P. w Siemianowicach przy parafji św. Krzyża. Uprasza się wszystkie stowarzyszenia danych okręgów o liczny udział w powyższych imprezach. Zaś S. M. P. Pszczyna święci 1-szą rocznicę poświęcenia sztandaru, a S. M. P. Przyszowice urządza festyn sportowy.

Kącik sportowy

Wyniki zawodów lekkoatletycznych S. M. P. o mistrzostwo Śląska przeprowadzone na boisku „Pogoni" w Katowicach, dnia 3 VIII 30.

Junjorzy. Bieg 60 m: Zalisz-Mysłowice 7,2 sek. Bieg 400 m: Skolik-Brzeziny 58,2 sek. Bieg 800 m: Waler Leopold-Janów 2:23 min. Skok wzwyż: Soppa-Mysłowice 1,47 m. Skok wdal: Galbas-Mysłowice 6,10 m. Rzut kulą: Graif Paweł-Mysłowice 9,62 m. Rzut oszczepem: Waler Leopold-Janów 35,65 m. Rzut granatem: Bijok-Załęże 48,50 m. Sztafeta 4×100 m: S. M. P. Nowe Hajduki (Nowak, Nocoń, Sołtys, Strużyna), wynik 52,8 sek. Rzut dyskiem: Sołtys-Nowe Hajduki 35,12 m. Bieg 1500 m: Waler-Janów 4:50 min.

Wyniki senjorów. Bieg 100 m: Dylong-Kochłowice 11,5 sek. Bieg 400 m: Dylong-Kochłowice 56,3 sek. Bieg 800 m: Szczepański-Katowice 2:16,5 min. Bieg 1500 m: Hartlik-Brzeziny 4:33 min. Bieg 3000 m: Gwiździół-Panewnik 10:4.0 min. Sztafeta 4×100 m: S. M. P. Mysłowice 47,25 sek. Sztafeta olimpijska: S. M. P. Katowice-Katedra 3:55 min. Skok wdal: Greif-Bielszowice 5,70 m. Skok wzwyż: Chmiel-Katowice-Katedra 1,66 m. Skok o tyczce: Wolny-Bykowina 2,65 m. Rzut dyskiem: Kluka-Mysłowice 31,61 m. Rzut kulą: Kłosek-Radlin 9,44 m. Rzut oszczepem: Greif-Bielszowice 45,27 m. Rzut granatem: Kłosek-Radlin 5[illegible] m.

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży

Brenna. (Poświęcenie sztandaru S. M. P.) S. M. P. w Brennie, znane ze swej działalności społecznej, poświęcało w niedzielę, 10 bm. sztandar. Na powyższą uroczystość przybył sekr. gen. ks. Matuszek, założyciel tutejszego S. M. P., ks. Kubaczka, okoliczne S. M. P. i wszystkie miejscowe towarzystwa. Z Cieszyna przybyła reprezentacja T. C. L. i Towarzystwa Robotników.

O godz. 10-tej wyruszył pochód do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbył się pochód przez wioskę, poczem wbijano gwoździe do sztandaru. Po południu odbył się festyn ludowy.

Protektorem S. M. P. jest miłośnik młodzieży ks. prof. Skulina, a sprężyną drh. Sabath.

S. M. P. w Brennie posiada własny dom młodzieży, a druhowie prowadzą własną restaurację dla turystów i duży skład.

Nowy Bieruń. (Uroczystość S. M. P.) W ubiegłą niedzielę obchodziło tutejsze S. M. P. rocznicę poświęcenia sztandaru i poświęcenie własnego boiska. W rannych godzinach zebrała się młodzież i przy dźwiękach orkiestry maszerowała do kościoła, gdzie uroczyste nabożeństwo celebrował ks. patron Linek, wygłaszając również podniosłe kazanie. Po nabożeństwie odbyła się defilada, po której złożono wieniec przy pomniku poległych powstańców. Pod pomnikiem przemawiali p. dyrektor Grządziel i prezes honorowy drh. Jaromów. Po południu wyruszył pochód na nowe boisko, gdzie aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Linek. P. Grządziel odbierając w imieniu S. M. P. boisko w posiadanie, podziękował państwu Niewiaromskim za patrjotyczny czyn, spełniony wobec młodzieży. Hymnem narodowym zakończono uroczystość, po której odbywały się zawody piłki nożnej.

S. M. P. Dębieńsko Wielkie. 17 lipca b. r. ks. prof. Kotusz zwołał młodzież tutejszej parafji na zebranie informacyjne do starej szkoły, w którem wzięło udział 65 młodzieńców. W niedzielę, dnia 20 lipca b. r. podczas rannej Mszy św. młodzież przystąpiła gremjalnie do Kom. św. Po Mszy św. ks. prof. Kotusz przyjął 59 młodzieńców do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Na wolnej sali starej szkoły urządzono ognisko, w którem trzy razy w tygodniu młodzież urządza swoje nadzwyczaj wesołe schadzki.

S. M. P. a hodowla jedwabników.

Związek M. P. interesując się przysposobieniem rolniczem, interesuje się także hodowlą jedwabników. Wszak dotychczas sprowadzamy kokonów jedwabnych za 40 miljonów zł rocznie do Polski, a skoro u nas hodowla jedwabników udaje się znakomicie, jasnem więc jest, że poświęcając tej dziedzinie uwagę, przysługujemy się sprawie narodowej.

Znakomita szkoła hodowli jedwabników znajduje się w Borowej Wsi pod Halembą. Cała szosa poobsadzana jest drzewami morwowemi, których liście dostarczają dobry pokarm dla gąsienic. Szkołą kieruje znakomity znawca p. kierownik szkoły Bieniek. Może on się już poszczycić pięknemi sukcesami. W tych dniach zwiedza dużo wycieczek ze Śląska te placówkę, przyczem można się łatwo przekonać, że hodowla jedwabników u nas jest możliwą, bo grunt nasz pod rozwój drzew biało-morwowych jest podatny.

W ubiegłą niedzielę zorganizował członek patronatu S. M. P. „Promień" p. nauczyciel Karmiński wycieczkę do Borowej Wsi, gdzie właśnie można się było przekonać, że dzięki propagandzie hodowli jedwabników, można skreślić znowu jedną pozycję bierną z naszego bilansu handlowego. W wycieczce uczestniczył z ramienia Rady p. dyr. Grządziel. Po zwiedzeniu szkoły w Borowej Wsi, wycieczka udała się do Chudowa celem zwiedzenia ruiny po zamku „raubritterskim". Na miejscu bawiła tam wycieczka druhów S. M. P. z Ornontowic, gdzie zrobiono wspólne zdjęcie fotograficzne, poczem wszyscy oddali się wspólnej zabawie na polance. Przygrywała orkiestra mandolinistów S. M. P. Ornontowice. Tak druhowie z Król. Huty jak i z Ornontowic z radością wspominają wspólnie przeżyte chwile. *Druh.*

Lustracja przysposobienia rolniczego S. M. P. Ż. w Piasku. Związek Młodzieży Polskiej chce wychować swych członków wszechstronnie; przeprowadza więc także konkursy rolnicze, w skład których wchodzi m. in. hodowla kur, królików, kukurydzy, pomidorów, cebuli, fasoli i kwiatów. W S. M. P. Ż. w Piasku zasługuje na uwagę przedewszystkiem zespół ogródków kwiatowych.

W niedzielę, 20 lipca 1930 r. przeprowadził tam lustracje tychże ogródków lustrator Związku p. Adamczyk. Zwiedzając jeden ogród po drugim stwierdzono, iż druchny konkursistki starannie opiekują się swemi ogródkami kwiatowemi, żalą się jednak wszystkie na wielką suszę, która trwała blisko dwa miesiące. Kwiaty jednak u przeważnej części druchen są bujne i pełne życia.